

Miroslaw G. Majewski

## Buszujący w antykwariatach

(12)

*Życie – to wielkie morze  
pełne różnych ryb.  
Zarzućcie sieci  
i zbieram połów.*

To motto autobiografii **Langstona Hughesa** „Wielkie morze”.

Langston Hughes – kto to taki? Kto o nim słyszał? Kto go czytał?

Hughes to afroamerykański pisarz którego biografię „Wielkie morze” wydało wydawnictwo Czytelnik w 1949 roku w przekładzie młodego Juliusza Kydryńskiego (starszego brata Lucjana), i o ile mi wiadomo nigdy więcej nie było wznawiane. A szkoda. Można jedynie się domyślać dlaczego książka amerykańskiego pisarza była wydana w komunistycznej Polsce za rządów jego „ekscelencji” towarzysza Bieruta.

Ale zostawmy te dygresje i skupmy się na autobiografii którą czyta się naprawdę przyjemnie, Hughes bardzo często używa określenia które Kydryński przekłada na *murzyn*. Określenie, które dziś brzmi cokolwiek pejoratywnie, gdyż język polski nie wymyślił lepszego (nie przewidując czasów poprawności politycznej), a więc Langston Hughes jest murzynem, i co najważniejsze kocha swoją przynależność rasową w przeciwieństwie do swojego ojca który jest szanowanym, czarnym biznesmenem w Meksyku i gardzi kolorowymi bez względu na odcień skóry, co jest swoistym paradoksem. Młody Langston dwukrotnie przebywał u ojca w Meksyku, rozwiedzionym przed laty z jego matką, która wyszła za mąż za innego czarnego faceta i na bezdechu klepią (jako kolorowi) biedę. Hughes senior chce posłać syna na nauki do Szwajcarii widząc przyszłość juniora jako inżyniera pracującego w branży kolejowej. Problem w tym że młody Langston kocha Harlem i murzynów, czarny folklor, bluesa i rodzący się jazz, a co najważniejsze ma ambicje zostać pisarzem a nie inżynierem pracującym w Meksyku czy w Europie. Ojciec Langstona co do jednego ma rację, USA nie jest krajem dla kolorowych, szczególnie na południu, w którym to regionie 80% członków Ku Klux Klanu to baptyści. I tu mała dygresja, pierwszy transport niewolników z Afryki zakupili bogobojni purytanie. Z autobiografii dowiadujemy się o różnych perypetiach jakich doświadcza Langston z powodu koloru swojej skóry. Przykładem niech będzie jego powrót do USA po

pierwszym pobycie w Meksyku, kiedy to sprzedawca lemoniady na dworcu kolejowym pyta Langstona czy jest murzynem czy Meksykaninem, Langston odpowiada że jest murzynem i nie zostaje obsłużony. Witamy w USA, sarkastycznie komentuje to wydarzenie Hughes. Takich smaczków znajdziemy w tej autobiografii bez liku, są rozdziały, które ocierają się o powieść Iotrzykowską, Langston nie jest artystą salonowym, przyjeżdża do Francji z siedmioma dolarami a po roku wyjeżdża z jednym. Europa tak jak Meksyk nie jest rasistowska, wszystkie kolory skóry są mile widziane, wszystkie lokale są dostępne dla wszystkich pod jednym warunkiem, że masz czym zapłacić. Langston nie ukrywa swoich proletariackich inklinacji, irytuje go nie tylko amerykański rasizm ale przede wszystkim nierówności społeczne co podkreśla w jednym ze swoich poematów.

Lata dwudzieste XX wieku, szczególnie w „europejskim” Nowym Jorku to złota dekada dla czarnoskórych artystów. Jest moda na murzynów, na ich twórczość i to nie tylko w muzyce, która, niestety, kończy się wraz z nadejściem wielkiego kryzysu w 1929 roku. Myślę, że chociaż w drobnym stopniu zachęciłem do przeczytania tej książki. Na koniec tych refleksji chciałbym oddać głos samemu autorowi który w rozdziale POSTSCRIPTUM pisze:

*Poezja nie dawała mi przeważnie żadnych dochodów (chętnie i z wdzięcznością dawałem wiersze każdemu kto chciał je drukować), a na krótkich opowiadaniach czy artykułach zarabiałem bardzo mało. Powieść dopiero co się ukazała. Dwa tomy wierszy wyszły co prawda w drugim nakładzie, ale w żadnym wypadku nie stanowiły poważnych źródeł dochodu. Wielcy wydawcy nie znali jeszcze mojego nazwiska i nie zdradzali chęci poznania go. Moja sztuka pt. „Mulat” nie została wystawiona.*

*Mimo to postanowiłem wreszcie i nieodwołalnie zostać pisarzem – zawodowym pisarzem, utrzymującym się z pióra.*

I słowa dotrzymał!

Langston Hughes, Wielkie Morze, Czytelnik 1949.



## Mira Umiastowska

### Inicjacja

*Harmony of Errors  
[Harmonia błędów]*

Mam dla Ciebie sukienkę w deszcz  
Od której kwitną róże  
Mam dla Ciebie wiosnę z chmur  
W pięciolinie  
Na których różyczki różowe drżą  
Takie dziewczęce acz takie dziecinne  
Ten deszcz na sukience dźwięk G  
Kiedy rośniesz tak pięknie  
Jak kijanki w rybie  
Masz tyle wiosny w sobie  
Ile nadziei we mnie  
Na starość czerwieni róż  
Na sto dni przed maturą  
Na delikatność różowych nut  
Błagam – Nie zachodź chmurą

### Papierowe wyzwanie

*Nieważkość obustronnego urojenia*

Potem nastąpi reszta  
Tak samo niema  
Jak wyobraźnia piasku

I tylko fale przepływać będą  
Jakoś tak bez brzegu  
Jako paradoks Cote d'Azur

Bez szumu muszli Bez szeptu  
Zapachu sardynek  
O twarzach z papieru

Które rozmiękną Jak urojenia  
O nieważkości skrzydeł  
Zastygłych w bursztynie

### Księżycowy chłód

*Disappearance of a Theme Resulting  
from Good Intentions*

Pospiesz się mój Panie  
Z trenu mojej sukni wstęgi rozwijanie  
Im bardziej tym dalej  
Tym nic nie zostanie  
Tym dystans do sedna  
W księżycowy chłód



## Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor naczelny – **Andrzej Dębowski**.

**Współpraca:** Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajska, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (44) 634 10 98; 504 63 05 43; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl